

Lektura na święta

Miałem sen

Śniło mi się, że prowadziłem wycieczkę, młodzież. Właściwie nie prowadziłem, a wiozłem autokarem. Nagle kierowca zasnął, autobus się zatrzymał. Kierowca wypadł przez drzwi. Zatrzymywały się auta. A potem okazało się, że wycieczka poszła beze mnie. Siedziałem w jakimś barze, coś jakby na Włosienicy, szerokie ławy, mnóstwo narodu, a tu wjeżdża w tłum autokar. Ludzie w panice uciekają. Znajduje się moja młodzież, wołają mnie po imieniu - Julo, Julo. Sami przeszli trasę. Opowiadają mi, że było bardzo ciężko, spadł śnieg, trzy osoby zasnąły. Obudziłem się.

Dni są krótkie, ciemności wczesnie zapadają. Przyjechałem wieczorem z Miasta do mojego miasta. Od dworca pustą aleją dotarłem do Krupówek. Poszedłem od poczty w górę, by zobaczyć, czy przypadkiem mój syn nie gra z „Mareckim” koło Morskiego Oka. Mała trąbka powietrzna, papiery i foliowe torebki wirowały w ludowym pląsie dokolusia. Po sezonie. Gdzieś zaczął mi się układać taki tekścik. „Po sezonie, pustymi Krupówkami idzie przewodnik, a za nim zmoknięte cienie wycieczek. Misie jeszcze nie śpią, żywią się resztkami dzieci, przytulają przynapite panny z Wilka. Przy ławeczce samotna tabliczka szczerego pijaka »zbieram na wino«”.

Więcej na www.tatry.tpn.pl.